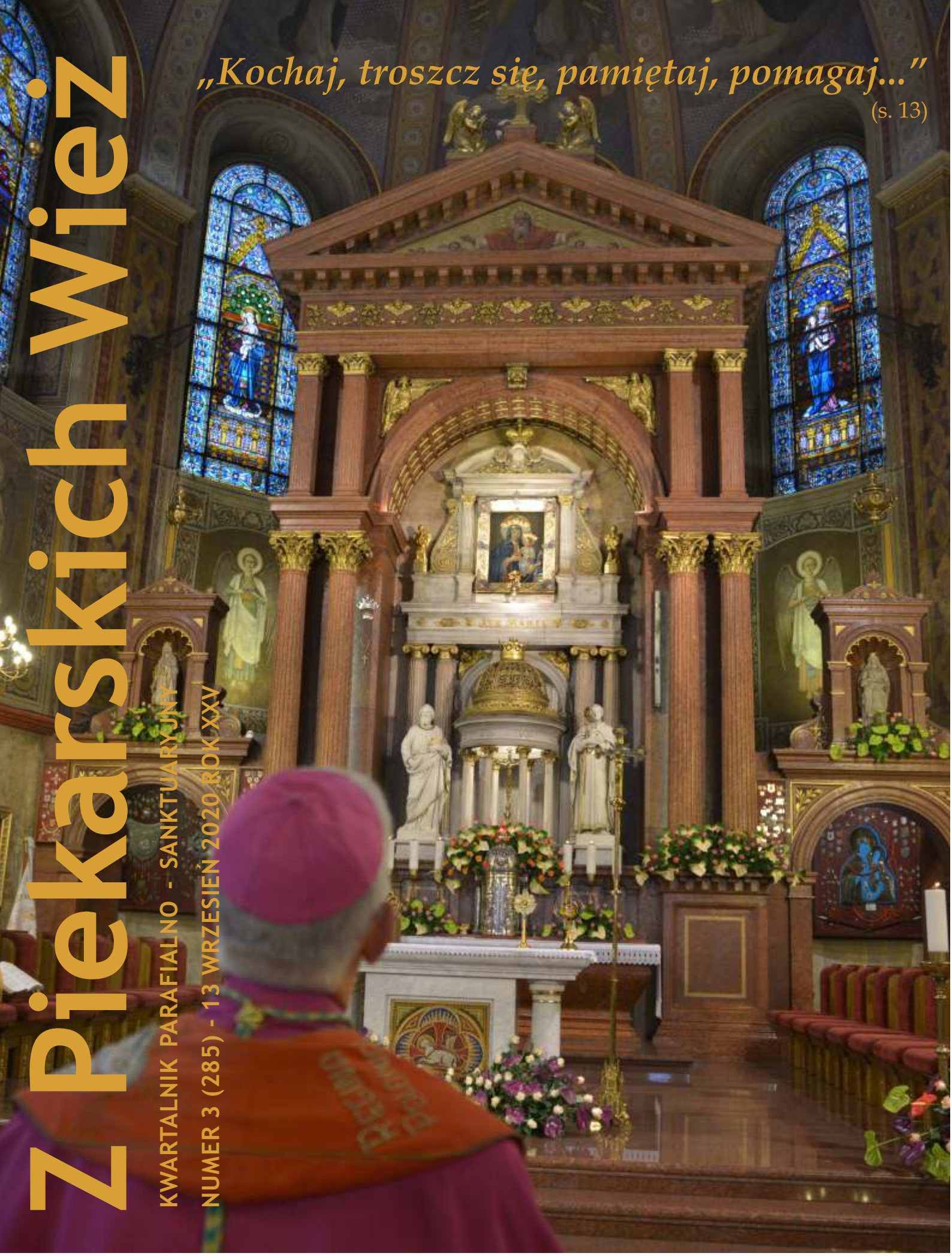




„Kochaj, troszcz się, pamiętaj, pomagaj...”

(s. 13)

Z piekarskich Wier

KWARTALNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 3 (285) - 13 WRZESIEŃ 2020 ROK XXV

Z życia parafii i Sanktuarium



* Od ponad pół roku przeżywamy trudny czas pandemii koronawirusa... **Dziękujemy Wszystkim, którzy** - mimo wielu obaw i niepokojów - **wrócili do kościoła**, korzystają z sakramentów świętych, trwają na modlitwie czy adoracji Najświętszego Sakramentu...

Przy tej okazji, przypominamy i ponawiamy apel Episkopatu o ścisłe przestrzeganie zaleceń służb sanitarnych, a zwłaszcza o **zakrywanie ust i nosa podczas nabożeństw religijnych i przyjmowanie Komunii św. na rękę**. Prosimy też usilnie, by do Komunii św. **najpierw przystępowały osoby przyjmujące Komunię św. na rękę**, a na końcu osoby przyjmujące w tradycyjny sposób - do ust.

Po przerwie spowodowanej pandemią, a zarazem po wakacjach, **wznawiamy spotkania w parafialnych grupach formacyjnych i modlitewnych**.



Obraz Matki Bożej Lekarki
- kaplica obok zakrystii

Wciąż trwa - zainicjowana 16 marca br. - **peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Piekarskiej, Lekarki Chorych**, po rodzinach i domach naszej parafii (i nie tylko, **druga kopia peregrynuje poza granicami naszej parafii**, a nawet diecezji, natomiast **wierna kopia Cudownego Obrazu MB Piekarskiej** wiszącego w ołtarzu głównym naszej Bazyliki peregrynowała po parafiach Jastrzębia Zdroju i okolic) i dlatego **zachęcamy do włączenia się w to wielkie dzieło modlitwy o ustanie epidemii, o zdrowie i o pokój na świecie**. Prosimy, by chętni do przyjęcia Obrazu, zgłosili się w zakrystii i wpisali do specjalnej **Księgi Peregrynacji**. **Obraz można zabrać do domu na jeden lub więcej dni** (po mszy św. wieczornej i następnego dnia przynieść przed różańcem).

* W niedzielę po Uroczystości Wniebowzięcia NMP, ze względu na pandemię, **nie odbyła się tradycyjna pielgrzymka kobiet i dziewcząt na kalwaryjskie wzgórze**, a jedynie w Bazylice została odprawiona uroczysta Msza św., której przewodniczył i wygłosił homilię **Abp Jan Romeo Pawłowski z Watykanu**, a przesłanie społeczne skierował donas **Abp Wiktor Skworec**. Do tej uroczystości przygotowaliśmy się przez **Triduum modlitewne**, na które składały się: **całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu i wieczory maryjne** (Msza św., konferencja maryjna, różaniec, litania do M. B. Piekarskiej i Apel Maryjny).

Dziękujemy Wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie Kalwarii do uroczystości Wniebowzięcia NMP i pielgrzymki kobiet, za posprzątanie kościoła, kaplic, chodników i wykoszenie trawy.

* Od początku lipca, w Kaplicy św. Józefa (sakramentu pojednania), znajduje się **nowy, zamykany, specjalnie wygłuszony konfesjonał, z klęcznikiem i ławeczką**, który może służyć do spowiedzi, ale także do rozmowy ze spowiednikiem w ramach kierownictwa duchowego.

* Na jesieni br. będziemy kończyć prace związane z **generalnym remontem** (od fundamentów po dach) **Kaplicy św. Ignacego Loyoli, tzw. „Studzienki”**, najstarszego zabytku należącego przez lata do kompleksu kaplic kalwaryjskich. Przy okazji informujemy, że w porozumieniu z Miejskim Konserwatorem Zabytków, została opracowana dokumentacja z prośbą o wpis do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków następujących obiektów: **Kaplica św. Ignacego Loyoli (tzw. Studzienka), Kaplica św. Barbary, Kaplica Księży Nerlichów i Kaplica Cmentarna**, które dotąd widniały tylko w miejskim rejestrze zabytków.

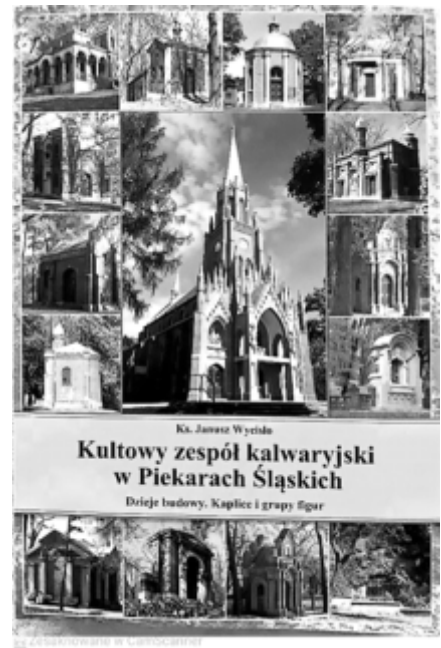
* Kontynuujemy **elektroniczną inwentaryzację cmentarza**, która ułatwi jego administrowanie. Plan cmentarza znajdujący się w kancelarii parafialnej i na parafialnej stronie internetowej zawiera **spis grobów i pochowanych oraz ich lokalizację na cmentarzu**, będzie na bieżąco aktualizowany. Opiekunów grobów leżących w sektorach już opracowanych, **prosimy o kontakt z kancelarią parafialną w celu weryfikacji lub uzupełnienia danych, czy też uregulowania należności w opłatach za miejsca grobowe**.

* Na mocy dekretu Ks. Arcybiskupa, **ks. Paweł Pukowiec** został przeniesiony do parafii św. Józefa w Świętochłowicach-Zgodzie, **ks. Piotr Ryszkiewicz - do parafii św. Floriana w Chorzowie**, a do naszej parafii został posłany: **ks. Wojciech Dytko** (z parafii Ducha Św. w Siemianowicach-Bytkowie). Kapłanom dziękujemy za ich posługę duszpasterską, a zarazem życzymy **Bożego błogosławieństwa i opieki Piekarskiej Pani** na nowych placówkach.

* Nasza Parafia i Sanktuarium zbliżają się do **wielkich rocznic: w 2021 roku** przypada 125. rocznica poświęcenia naszej Kalwarii, w **2024 roku** - 175. rocznica poświęcenia naszej Bazyliki, a w **2025 roku** - 200. rocznica powstania Obrazu Matki Bożej Lekarki, 100. rocznica koronacji cudownego Obrazu Matki Bożej Piekarskiej, a zarazem **100. rocznica powstania naszej (archi)diecezji, której Matka Boża Piekarska jest główną Patronką**¹. Do tych rocznic będziemy starali się duchowo jak najlepiej przygotować, a program tych przygotowań będzie treścią kolejnych spotkań Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

Pierwszemu z tych rocznicowych wydarzeń - 125. rocznicy poświęcenia naszej Kalwarii - poświęcona jest specjalnie wydana **książka-album** (ponad 400 stron i ponad 500 zdjęć) autorstwa ks. prof. Janusza Wycisło: „**Kultowy zespół kalwaryjski w Piekarach Śląskich. Dzieje budowy, kaplice i grupy figur**”. Ks. Profesor przez prawie 40 lat zbierał materiały archiwalne dotyczące historii naszej Parafii, Sanktuarium i Kalwarii, za co serdecznie dziękujemy! Książkę, którą **gorąco polecamy Parafianom, Pielgrzymom i wszystkim zainteresowanym historią Piekar**, można nabyć w Centrum Pielgrzymkowym i w kancelarii parafialnej.

W Centrum Pielgrzymkowym i w kancelarii można także nabyć **kalendarze sanktuaryjne ze zdjęciami Kalwarii na rok 2021**.



Mateusz Mezglewski

Wiara malowana sercem

„Zmysły są dane człowiekowi, nie tylko dla tego, co konieczne w życiu, ale także w celu zdobycia wiedzy. Dlatego wyłącznie człowiek znajduje przyjemność w pięknie rzeczy zmysłowych”.

św. Tomasz z Akwinu

Mijamy się na ulicy, nieraz uśmiechamy się do siebie, wymieniamy życzenia nieświadomi bogactwa, jakie w swoim sercu nosi drugi człowiek. Czasem Pan Bóg sprawia, że mamy okazję poznać chociaż część skarbu ukrytego w duszy tych, którzy nas otaczają. Takie właśnie doświadczenie stało się moim udziałem, kiedy przed rokiem rozpoczynając posługę w centrum pielgrzymkowym poznałem panią Bogusię Kaczmarczyk, parafiankę piekarskiej bazyliki, która ku mojemu zdziwieniu od wielu lat maluje obrazy prezentujące piękno naszego sanktuarium oraz przepiękne kopie wizerunku Piekarskiej Madonny.

MM: Pani Bogusiu, kiedy zaczęła Pani swoją przygodę z malarstwem? Czy uczyła się Pani tej sztuki?

BK: Moja przygoda z malarstwem rozpoczęła się 15 lat temu, kiedy przypadkiem zobaczyłam prace wykonane przez brata mojego męża. Wtedy coś się we mnie obudziło, poczułam, że muszę malować, bo to moja prawdziwa pasja, którą skrywałam przez lata. Początki były trudne, a efekty nie zawsze satysfakcjonujące. Sztukę malarską poznawałam sama, ucząc się jej metodą prób i błędów. Nie zrażałam się, bo czułam, że dzięki obrazom, które maluję szybciej bije mi

serce, że sprawia mi to radość. Ze wsparciem moich bliskich: dzieci, a w szczególności męża Waldemara, który przygotowywał ramy, dawał cenne uwagi kompozycyjne i nieustannie kibicował moim zmaganiom, umiałam pokonywać napotykaną trudność. To był czas odkrywania siebie za pośrednictwem życzliwych ludzi, którzy we mnie wierzyli i wspomagali. Bardzo im za to dziękuję, bo moje życie dzięki malowaniu stało się zupełnie inne, niż wcześniej.

MM: W jakich okolicznościach od kiedy stała się Pani parafianką bazyliki?

BK: Parafianką bazyliki jestem od 38 lat. Przeprowadziłam się do Piekar z Nakła Śląskiego, a jeszcze wcześniejsze lata spędziłam daleko stąd, bo urodziłam się w okolicach Szczecina. Pamiętam moje pierwsze dni w Piekarach, przyglądałam się okolicy, zachwyciłam się bazyliką i jej otoczeniem. Fascynowała mnie zieleń kalwarii, piękno jej architektury, kapliczki. Szczęśliwie się złożyło, że z okna mojego mieszkania patrzę na kaplicę św. Barbary i na Kalwarię. Ten piękny widok też zainspirował mnie do namalowania kilku obrazów. Myślę, że Piekary to miejsce

gdzie spełniły się moje marzenia.

MM: *Jak to się stało, że zaczęła Pani malować obrazy Piekarskiej Panienki? Czy był ktoś, kto Panią do tego namówił? Od czego Pani zaczęła, czy pierwsza była Maryja czy inne pejzaże z Piekar, kiedy pojawiła się w Pani dorobku MB Lekarka?*

BK: Do namalowania obrazu MB Piekarskiej namówił mnie mój mąż. Było to dla mnie bardzo poważne wyzwanie, ponieważ nie widziałam żadnej innej malowanej kopii prócz tej, która umieszczona jest w ołtarzu głównym. Czułam, że stoję przed wielkim zadaniem, bo to nie zwyczajny obraz, ale bardzo bliski mojemu sercu i sercom piekarzan. Kiedy namalowałam pierwszą kopię, a było to 12 lat temu, zaniostałam ją do śp. Danusi, która pracowała w kiosku parafialnym. Spotkałam się także z ówczesnym ks. Proboszczem i po uzyskaniu jego aprobaty zaczęłam malować kolejne kopie. Ile ich było, nie wiem. Część z nich trafiła do kolejnych księży, którzy kończyli posługę w bazylice. Podobny los spotkał drugi z moich obrazów, a mianowicie wieże bazyliki widziane od strony ul. Bytomskiej. Były to piękne pamiątki, jakie księża zabierali ze sobą z Piekar. Cieszę się, że mogłam stać się częścią podziękowania jakie parafianie w ten sposób wyrażali swoim duszpasterzom. Kolejne sugestie malarskie pochodziły od ks. Proboszcza. I tak namalowałam m.in. Grób Maryi, Pałac Kajfasza, Pałac Heroda, Kościół Kalwaryjski oraz inne budowle z naszej Piekarskiej Jerozolimy. Dużym przeżyciem było dla mnie także namalowanie kopii obrazu MB Lekarki, o którą poprosił mnie ks. Tomasz Nowak. Choć to jedno z moich ostatnich „sanktuarijnych dzieł”, czuję się z nim mocno związana. Maryja Lekarka otoczyła mnie swoją czułą opieką.

MM: *Oprócz znanych nam wizerunków maluje Pani także wiele innych obrazów religijnych. Który jest Pani najbliższy? Który maluje Pani najchętniej? Który chciałaby Pani namalować?*

BK: Przez minione lata obrazy religijne zdominowały moją twórczość. Owszem chętnie sięgałam po różne pejzaże, martwą naturę, ale kontakt z dziełami sakralnymi przeważał i stał się moim głównym zainteresowaniem artystycznym. Namalowałam m.in. obrazy z ołtarza w Końskich, Pana Jezusa Miłosiernego do kościoła w Krośnie, Ostatnią Wieczerzę, a nawet pisałam ikonę MB Częstochowskiej. Ciekawe zlecenia dostaję od kapłanów związanych z bazyliką. Dla nich malowałam np. Serce Jezusa, Chrystusa Młodzieńca, czy obecnie kościół w Łaziskach Górnych. Było tych obrazów naprawdę sporo. Najbliższa memu sercu jest jednak mimo wszystko MB Piekarska. Dwie kopie powędrowały daleko w świat. Jedna jest obecnie w USA w miejscowości Panna Maria w Texasie, gdzie odbyła peregrynację przygotowaną przez ks. Adama Zgodzaja, a druga została ofiarowana do sanktuarium w Lourdes podczas archidiecezjalnej pielgrzymki chorych,

jaka miała miejsce w ubiegłym roku. Wiele radości sprawiło mi także namalowanie kopii, która peregrynowała po domach dzieci uczestniczących w roratach. Ufam, że jeszcze dane mi będzie wykonać kolejne obrazy Piekarskiej Panienki, bo zawsze kiedy sięgam po nowe płótno, przelewam nie całe moje serce.

MM: *Jaki wpływ na Pani życie, wiarę ma malarstwo? Czy jest to tylko pasja pozwalająca spędzić „czas wolny”, czy raczej wewnętrzna potrzeba? Czy malowanie obrazów może być formą modlitwy?*

BK: Malowanie to na pewno jedna z form modlitwy, która wymaga skupienia i ciszy, a także wielu chwil refleksji. Każdy obraz to dla mnie niepowtarzalne przeżycie duchowe i jednocześnie wielkie szczęście. Kiedy maluję, mam świadomość, że obraz zawisnie w czyimś domu, że będzie pomagał innym poprzez modlitwę zbliżyć się do Boga. Obraz to także częśćka mnie, która jak sądzę dzięki modlitwie innych umacnia się i wzrasta. Malowanie to szkoła wiary, bo wpatrywanie się w Tę, którą maluję, siłą rzeczy sprawia, że się z nią identyfikuję. Oddaję Maryi wszystko to, co aktualnie przeżywam i razem z nią idę przez życie.

MM: *Zbliżamy się do jubileuszu 125-lecia konsekracji Kalwarii. Przy tej okazji chciałbym zapytać Panią o to szczególne miejsce będące ważnym elementem naszego sanktuarium. Niedawno centrum pielgrzymkowe wzbogaciło się o kilka pięknych obrazów kaplic kalwaryjskich, angażuje się pani także w prace przy kaplicy św. Barbary, która dzięki wysiłkom wolontariuszy ponownie zachwyca swoim pięknem. Które miejsce na naszej kalwarii jest Pani ulubionym?*

BK: Całe sanktuarium jest mi bardzo bliskie. Oczywiście najbardziej związana jestem z bazyliką, w której u stóp Maryi zostawiam swoje podziękowania i prośby. Jeszcze nigdy nie odeszłam sprzed obrazu zawiedzioną. Maryja pomogła mi wielokrotnie. Podobnie czuję się na Kalwarii, gdzie wśród kaplic i drzew znaleźć można ukojenie i wyciszenie. Te piękne miejsca aż same się proszą, aby je namalować. Podobnie kaplica św. Barbary, która choć położona poza terenem kalwarii, łączy się z nią z uwagi na szczególną patronkę - opiekunkę górników i ludzi ciężkiej pracy. Cieszę się bardzo, kiedy widzę, jak moi sąsiedzi - państwo Pajorowie poświęcają swój wolny czas na upiększanie obejścia kaplicy. Rosnące wokół kwiaty ściągają w to miejsce coraz to nowych gości, a także rodziny z dziećmi, które spacerują w okolicy i z zaciekawieniem wchodzi do kaplicy. To wielka duma być częścią parafii, która ma tak wielkie bogactwo duchowe i materialne. Oby nigdy nie zabrakło ludzi, którzy będą o to dziedzictwo dbali, jak nasi przodkowie budując je ponad 100 lat temu.

MM: *Pani Bogusiu, bardzo dziękuję za rozmowę i życzę, aby Matka Boża nadal wypraszała Pani hojne łaski i umacniała w realizowaniu Pani malarskiego talentu na większą chwałę Bożą. Szczęść Boże dla całej Pani rodziny!*

Homilia wygłoszona w Piekarach Śląskich

31 maja 2020 r. (fragmenty)

Drodzy Siostry i Bracia,

(...) Chcemy z Matką Bożą Piekarską przeżyć Zesłanie Ducha Świętego. Fragment Dziejów Apostolskich, który wysłuchaliśmy jako Pierwsze Czytanie, nie wymienia Maryi z imienia, a przecież jesteśmy pewni Jej obecności w tej scenie Zesłania Ducha Świętego, nawet jeśli nie została wymieniona. Ukrywa się w tym słowie „wszyscy”. Święty Łukasz napisał: „wszyscy znajdowali się na tym samym miejscu” i to „wszyscy”, to słowo, pojawia się w Dziejach Apostolskich w poprzednim rozdziale, w pierwszym rozdziale, gdzie czytamy: „Wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i Jego braćmi”. Więc Maryja jest w tym wydarzeniu, ale schowana w tym słowie „wszyscy”. Nie jest jakoś szczególnie wyróżniona, ale przecież - myślę też - wszyscy znamy przedstawienia tego wydarzenia, Zesłania Ducha Świętego. I ile jest przedstawień tego wydarzenia w sztuce, tyle razy zawsze w centrum tego przedstawienia jest Maryja. Apostołowie są zgromadzeni wokół Niej; Ona jest zawsze w środku. Oni są bardzo na Niej skupieni, jakby chcieli od Niej nauczyć się, co to znaczy przyjąć Ducha. Co to znaczy poddać się Jemu i co więcej - myślę - jakby się chcieli od Niej nauczyć, co to znaczy też przyjąć Go razem. Więc z jednej strony jest ukryta, a z drugiej strony jest w samym centrum tego wydarzenia.

(...) W czasie Soboru Watykańskiego II były debaty, czy nie poświęcić Matce Bożej osobnego dokumentu, ale w końcu - jak ufamy w Duchu Świętym - Ojcowie zdecydowali, żeby tekst o Maryi został umieszczony jako ósmy rozdział w Konstytucji o Kościele. Czyli żeby pokazać Maryję w Kościele, wewnątrz Kościoła. Nie jakoś ponad Kościołem, nie w oderwaniu od Kościoła, ale wewnątrz Kościoła. Bo Ona jest pierwszym członkiem Kościoła; bo Ona jest pierwszym wierzącym. To właśnie Święty Łukasz - bardziej pewnie w Ewangelii, niż Dziejach Apostolskich - pokazuje na Maryję jako wzór ucznia; jako osobę zasłuchaną w Słowo, przyjmującą Słowo do serca, zatrzymującą Słowo w sercu. Nawet wtedy, kiedy nie rozumie; nawet kiedy potrzebuje poczekać na objaśnienie tego Słowa czasem 20 lat. Ale Ona ma w sobie tyle cierpliwości, tyle miłości do Boga, żeby czekać aż Słowo, które Bóg Jej powiedział, aż się rozjaśni. Maryja jest wzorem ucznia. I to chciał pewnie Sobór pokazać, że Ona jest pierwszą z wierzących. Każdy z nas może na Nią patrzeć i uczyć się tego, co znaczy być człowiekiem wierzącym. Ale jednocześnie jest też członkiem w tym Kościele najbardziej szczególnym; jakoś najbardziej niezwykłym. Są takie piękne teksty... może tylko jeden przytoczmy z tego tekstu Konstytucji o Kościele.

Z powołaniem się na Świętego Ambrożego, Ojcowie mówią tak: „Boża Rodzicielka jest (...) pierwowzorem Kościoła w porządku wiary i miłości, i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem”. Jest pierwowzorem Kościoła. Jest mu pierwowzorem jako Matka, Dziewica i Matka. Jest mu pierwowzorem jako Nowa Ewa. To jest jeden z wymiarów Piekarskiego Obrazu: Maria jest pokazana jako Nowa Ewa przez to, że trzyma w ręce jabłko. Jak pierwsza Ewa, która trzymała w ręce jabłko, tylko jak podała to jabłko Adamowi to go tym zabiła, ale Maryja - kiedy podaje nam owoc do spożycia - daje nam życie. Nowa Ewa - Kościół się z Niej rodzi, Nowa Ludzkość się z Niej rodzi, dlatego też Kościół bardzo uważnie na Nią patrzy, bo od Niej się uczy wszystkiego, co istotne; od Niej się uczy tego, kim jest. Od Maryi Kościół się uczy też, na czym polega właściwa mu działalność. Tak bardzo pięknie też Ojcowie Soborowi mówią: „stąd też i w swojej apostołskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Maryję”. Jak chcemy - mówiąc na skróty - „robić Kościół”, tego się nie da robić inaczej, jeśli się nie oglądamy na Maryję. Kto się na Nią nie ogląda to lepiej niech odpocznie, jeśli chce coś robić w Kościele.

Cała działalność apostołska Kościoła jest przekazywaniem życia; to znaczy musisz najpierw wziąć w siebie życie, które jest z Boga i to życie próbować przekazać. Jeśli patrzymy inaczej na działanie Kościoła to patrzymy bardzo „po wierzchu”. Tu idzie o przekaz życia. Nie chodzi tylko o przekaz jakiś prawd, jakiś zasad, światopoglądu. Nie, tu chodzi o coś znacznie głębszego. To w Waszym Kościele zrodził się Ksiądz Franciszek Blachnicki, który zawsze mówił: „życie z życia”; mówił: „nikt nie daje tego, czego nie posiada”. Pierwszy warunek, żeby życie przekazywać - to znaczy - trzeba je najpierw mieć w sobie. Kościół się słusznie ogląda na Nią, jeśli chce we właściwy sposób działać, być Apostołem. Jest - jak mówi Sobór - jest najważniejszą figurą, jest prawzorem Kościoła. Jest z jednej strony w Kościele właśnie schowana w tym słowie „wszyscy”, jest jedną z nas, ale z drugiej strony jest jednak kimś wyjątkowym dlatego, że na Nią patrzymy, żeby w ogóle siebie rozumieć jako chrześcijan i siebie rozumieć jako Kościół, i siebie rozumieć w swoim postępowaniu, w swoim działaniu. Od tego tekstu soborowego wróćmy do naszego Pierwszego Czytania, bo to wydarzenie Zesłania Ducha Świętego nam jest dzisiaj zadane. Chodzi o to, żeby się na nas wydarzyło. I po to jesteśmy wokół Niej, i po to się Jej przyglądamy, żeby się Zesłanie Ducha Świętego w nas stało. Zobaczmy, Święty Łukasz jest bardzo precyzyjny. Kiedy mówi o Zesłaniu Ducha, mówi tak, że „szum wichru i ogień wypełniły dom, w którym się znajdowali uczniowie”.

Wicher i ogień wypełniły dom, ale Duch Święty wypełnił uczniów. Duch wypełnił uczniów. To jest niesłuchanie ważne, jeśli chcemy dzisiaj świętować Zesłanie Ducha Świętego, musimy pozwolić, by Duch mógł mnie wypełnić. Nie ten kościół, nie kościół, nie pomieszczenie, nie dom, nie wnętrze - Duch wypełnia człowieka i Duch działa przez człowieka. Słyszeliśmy: „Duch nappełnił wszystkich”. „Wszystkich”. To jest niesłuchanie ważne dlatego, że kiedy ludzie w Jerozolimie słyszeli szum i widzieli ogień to się zbiegli; byli ciekawi, że coś się dzieje niezwykłego. Myślę, że co roku można to tutaj przeżyć. I kiedyś - jak mnie Ksiądz Arcybiskup zaprosi - to jeszcze będę chciał zobaczyć te tysiące mężczyzn. To musi być coś, co budzi ciekawość. Skąd się tu biorą? Dlaczego tu się schodzą? Ale pytania zaczęli stawiać ci, którzy się zbiegli z Jerozolimy dopiero, kiedy zobaczyli, co się dzieje z uczniami, których Duch wypełnił. Wicher i ogień tylko przyciągały ludzi, trochę jak gapiów; „coś się dzieje”. Ale kiedy uczniowie wyszli z Wieczernika to zachowywali się tak, że ludzie musieli postawić pytanie: „co się z nimi stało?”. Co się z nimi stało? I co było tak naprawdę tak najbardziej zdumiewające; co zdumiało tych wszystkich, którzy patrzyli na uczniów wypełnionych Duchem? Co było tak zdumiewające? Zdumiewające było to, każdy słyszał jak tamci przemawiali w jego własnym języku. Zdumiewające było to - o czym przed chwilą mówił Arcybiskup Wiktor - doświadczenie wspólnoty, doświadczenie jedności. Każdy z tych, którzy się zbiegli, na raz poczuł się u siebie, bo usłyszał Apostołów mówiących w jego własnym języku. To jest doświadczenie jedności; możemy dodać, prawdziwej jedności, rzeczywistej jedności. Bo rzeczywista jedność jest tam, gdzie każdy mówi w swoim języku.

Dobrze wiecie, że to Zesłanie Ducha Świętego jest przeciwstawione dawnej, jednej z najdawniejszych historii biblijnych, która jest poświęcona Wieży Babel. Kiedy ludzkość po Potopie zaczęła budować wieżę, wydawałoby się, że ta ludzkość była głęboko zjednoczona, ponieważ mówi Księga Rodzaju, że „wszyscy mieli tę samą mowę”. Ile jest komentarzy napisanych w tradycji Izraela do historii Wieży Babel, tyle z nich mówi, że tamten model to był model jedności totalitarnej. Nigdzie tak nie ma, żeby ludzie mówili jednym językiem. Żeby ludzie mówili jednym językiem to musi być narzucone przez kogoś, kto sobie wszystkich ich poddał i trzyma ich pod butem, i każe im mówić jednym językiem - swoim własnym. Ale Duch, kiedy tworzy Kościół z Apostołów, i kiedy chce przez nich dać doświadczenie jedności wszystkim, którzy są na zewnątrz, uzdalnia ich do tego, żeby mówili w języku każdego, kto przyszedł. Bo Duch nie tworzy pseudojedności totalitarnej. Bo Bóg w Duchu Świętym sobie nie myli jedności z jednolitością; nie myli sobie jedności z uniformizmem. Duch - to Benedykt XVI kocha takie określenie - Duch jest polifoniczny. Duch tworzy harmonię z różnych języków. Jeśli Apostołowie przemawiają tak, jak im Duch pozwala, to nie chodzi o to, że Duch na raz

ich uczynił bardzo super zdolnymi, żeby się nauczyli obcych języków. Do tego, żeby mówić kilkoma językami, nie potrzeba Ducha Świętego. Ale żeby będąc Żydem, mówić językiem Rzymian, którzy są agresorami, którzy są okupantami w Izraelu - wtedy, w tamtym czasie - to do tego potrzebujecie Ducha Świętego. Bo tu nie chodzi o zdolności językowe, tylko o miłość do drugiego człowieka. Kiedy go kochasz i chcesz z nim mówić jego językiem, chcesz przez chwilę wejść w jego myślenie, chcesz wejść w jego kategorię. To jest zupełnie co innego zacząć mówić jednym językiem wspólnym, a zupełnie co innego jest rozmawiać z człowiekiem w jego własnym języku. To znaczy, że go szanujesz; to znaczy, że jesteś jego ciekawy, że jesteś ciekaw wartości, które są zakodowane w jego języku i które ty możesz od niego zaczerpnąć. To jest działanie Ducha.

Duch daje doświadczenie jedności. Dzisiejsze czytania mówią o tym w dwóch jakby wymiarach. Drugie Czytanie mówi: „najpierw jest jedność między nami, to jest jedność w ciele”. „To jest jedność w ciele”. Jesteśmy w jednym Duchu ochrzczeni w jedno ciało; to jest jedność najpierw między członkami Kościoła. To znaczy, że w tym Kościele każdy ma - Paweł mówił - swoją posługę, swój charyzmat, swoje działanie. Jesteśmy jak różne członki w jednym ciele. Nie, nie jesteśmy w Kościele, na szczęście, tacy sami; nie jesteśmy jednolici. Nie jest tak, że Kościół jest tylko uchem albo że jest tylko okiem, albo że jest tylko nogą. Na szczęście Kościół jest całym ciałem. Dlatego każdy z Was, jak tu jesteście, jest w Kościele potrzebny. I nie musi się stawiać kimś innym, żeby był potrzebny. Kościół jest organizmem, jest ciałem. O taką jedność trzeba się modlić. I to jest ta jedność, którą Duch nam daje. I taki Kościół, tak zjednoczony, wychodzi do świata jak Apostołowie z Wieczernika i staje się narzędziem jedności wszystkich ludzi. Z każdym rozmawia w jego własnym języku. Nie dlatego, że jest zdolnym poliglotą, tylko dlatego że Duch Święty w nim jest miłością do człowieka; każdego, przychodzącego z każdego zakątka świata. Jak czytamy listę narodów, z których przyszli ludzie do Jerozolimy, to słuchajcie - to jest tak, jakby Święty Łukasz wziął mapę, wziął atlas i przepisał z trzech kierunków wszystkie ludy, jakie były mu znane w tym czasie. Każdy przyjęty, każdy wysłuchany, każdy w poczuciu: „jestem u siebie”, „znaję mój język”, „mówią do mnie w moim języku”. Kościół, kiedy wyszedł z Wieczernika, żeby się objawić, pokazał się - to jest niezwykle - tak, jak o nim powiedział Sobór Watykański II. Po 20 wiekach powiedział, że „Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, to znaczy znakiem i narzędziem jedności całego rodzaju ludzkiego”. Taki jest Kościół, który wychodzi z Wieczernika - taki. Tacy stąd wyjdziemy? Najpierw my sami jako Kościół wyjdziemy stąd jako ciało? Jako organizm? Jako ludzie, którzy są połączeni wewnątrz krwioobiegiem, jednym Duchem, Krwią Jezusa? Potrzebujący siebie nawzajem, jak oko potrzebuje ucha, jak ręka potrzebuje nogi? Tacy stąd wyjdziemy? I w takiej predyspozycji do



wcześniej i wszyscy, każdy z nich, był na sobie skupiony. Jezus musiał wstać, wziąć miednicę i myć im nogi, bo nie nie rozumieli. Ale teraz, po tych dwóch miesiącach - nie dlatego, że stali się wyjątkowi, tylko że przyjęli Ducha Świętego tak, jak Go Maryja przyjęła - wychodzą i głoszą wielkie dzieła Boga. Bo Bóg jest ważny, bo Bóg jest pierwszy; bo to jest to, co Ona przeżyła, kiedy przyjmowała

świata? Do ludzi z każdego zakątka pod słońcem? Żeby spotkać się i rozmawiać z nimi w ich własnych językach? Tacy wyjdziemy? Wyjdziemy jako narzędzie skuteczne, rzeczywiste jedności całego rodzaju ludzkiego? A może na początek jedności wszystkich Polaków?

To, czy tacy stąd wyjdziemy, zależy od tego, czy przerobimy lekcję, jakiej Apostołom udzielała Maryja. I pytanie brzmi, czy my też będąc tu, będąc przy Niej, przerobimy lekcję, której nam udziela. Popatrzcie się na Jej rękę, jak wskazuje na Jezusa. Mój świętej pamięci profesor, Ksiądz Jan Kracik, mówił, że to jest gest, który streszcza wszystkie mariologie. Maryja pokazuje na Jezusa. Jest cała, Ona sama jest na Nim skupiona i nam wszystkim mówi: „Patrzcie na Niego. On jest ważny. On jest Drogą”. Ten typ obrazu się nazywa Hodegetria, od greckiego hodos znaczy 'droga', a Hodegetria to jest 'przewodniczka'; to jest 'ta, która pokazuje drogę' - „To jest On, to jest Droga. Tą Drogą idźcie. Nie, nie zatrzymujcie się na mnie. Zatrzymajcie się na Nim. Skupcie się na Nim”. I to jest to, co Apostołowie przerobili w Wieczerniku, patrząc na Maryję, bo jak wyszli z Wieczernika, to w tych wszystkich możliwych językach głosili wielkie dzieła Boga. Wielkie dzieła Boga. Nie mówili o sobie, nie mówili o tym, jak są ważni jako wspólnota, która właśnie się rodzi i teraz o siebie zadba. Kościół wyszedł: „Patrzcie na nas!”. Nie, mówili o wielkich dziełach Boga. Ci Apostołowie, którzy chwilę temu, dwa miesiące wcześniej, weszli do tego Wieczernika i się kłócili między sobą, kto ma gdzie przy tym stole leżeć, kto ma być po prawej, kto ma być po lewej stronie Jezusa, kto jest ważniejszy, komu jakie miejsce się należy. Wchodzili do Wieczernika dwa miesiące

Ducha Świętego. W scenie Zwiastowania powiedziała: „Oto ja, Służebnica Pańska” - dosłownie 'niewolnica Pańska'; „Ja nie jestem ważna”. Niewolnik nie ma żadnych praw. Niewolnik jest nikim, pan jest kimś. Czujecie, jaka to jest lekcja? Przerobimy ją? Jeśli nie jesteśmy skutecznym narzędziem jedności to może dlatego, że ciągle bardziej zależy nam na nas samych niż na Jezusie. Ale jeśli się skupimy na Jezusie tak, jak Ona, wtedy będziemy uważnie słuchać każdego człowieka w jego języku i mówić do niego w jego języku, i będziemy zdolni do tego, żeby tworzyć jedność całego rodzaju ludzkiego. Jaka to jest obietnica, że w Duchu Świętym możesz przestać myśleć o sobie jako o pępku świata, że możesz przestać myśleć o sobie jako o kimś, wokół którego wszystko ma się obracać. I że możesz w Duchu Świętym odkryć Jezusa jako Pana, wokół którego cała rzeczywistość powinna się kręcić. Wtedy ludzie stają się jedno. Wtedy ludzie stają się sobie bliscy. Wtedy się szanują we wszystkich ich odrębnościach.

Chcę zakończyć wątkiem, który musi paść też w nawiązaniu do tego, od czego zaczął Arcybiskup Wiktor. My jesteśmy dzisiaj bardzo wezwani, żeby rozszerzyć serce. Właśnie, żeby okazać się jedno z ludźmi, których być może nie widzieliśmy na oczy nigdy i ich języka nie znamy; może niektórzy z nas znają. (...) Więc trudno jest zakończyć tę medytację inaczej, jak modlitwą o to, by Ona była Wielką Pośredniczką naszą przed Panem, by zatrzymał tę pandemię i by okazywał się skuteczny wszędzie tam, gdzie człowiek jeszcze nie potrafi. Więc zakończę naszą wspólną modlitwą: „O lekarko chrześcijańska, racz nas chorób pozbawić, co nie zdola ludzka siła, racz nam u syna sprawić. Amen”.

Szczęśliwy ludu, szanuj i kochaj swoje Piekary!

„Błogosławiona jesteś, Dziewico Maryjo, przez Boga Najwyższego, więcej niż wszystkie niewiasty na ziemi; tak bowiem wstawił Twe imię, że Twoja chwała nie zejdzie z ust ludzi”.

(antyfona por. Jdt 13, 18. 19)

W artykułach prowadzących nas przez bogatą i obszerną historię Piekarskiego Sanktuarium i kultu MB Piekarskiej zatrzymujemy się zazwyczaj w momentach nie tylko ważnych dla naszego miasta, regionu, ale też w tych, które są bliskie wiernym pielgrzymującym do Śląskiej Gospodyni zarówno z bliska, jak i z bardzo daleka. Ostatnio zajrzeliśmy do wydarzeń z roku 1925, który przeobraził piekarską świątynię nadając jej nowy blask. Nasi przodkowie starannie przygotowywali się do doniosłej uroczystości, jaką była Koronacja Obrazu Matki Bożej Piekarskiej. A o tym, że była to niezwykła i bardzo ważna uroczystość nie tylko o wymiarze regionalnym, świadczyły liczne artykuły opisujące „największe święto maryjne, jakie kiedykolwiek przeżyły ówczesne Piekary”.

O Uroczystości pisał diecezjalny „Gość Niedzielny”, katowicki „Sonntagsbote”, „Der Oberschelsische Kurier”, „Kattowitzer Zeitung”, krakowski „Głos Narodu”, „Polonia”, „Głos znad Brynicy”, poznański „Przewodnik Katolicki” oraz lokalne czasopisma. Materiał jest oczywiście bardzo obszerny, dlatego dla lepszego przypomnienia tych historycznych chwil wybrałam fragmenty wspomnień byłego mieszkańca Piekar, a potem emigranta do Niemiec, artysty plastyka o światowej sławie. Malarz Alfred Georg Seidel w książce „Przygraniczne niebo” wspomina swoją młodość spędzoną w Piekarach. Píše: „Dwie wielkie uroczystości o podniecającym napięciu i fascynującym kolorycie żywo utkwiły mi w pamięci z okresu mojej młodości spędzonej w Piekarach”. Pierwsza dotyczyła odzyskania niepodległości, jednak jak mówi autor: „Druga uroczystość owych lat miała jeszcze donioślejsze znaczenie. Sięgnęła ponad obie wysokie wieże kościoła, nawet do nieba: „Koronacja Matki Boskiej Maryi i jej dzieciątka Jezus na piekarskim cudownym obrazie prawdziwymi złotymi koronami, do której doszło 15 sierpnia 1925 roku”.

Po przywołaniu historii kultu wraca autor do wspomnień:

„W 1925 roku wielka bazylika została świeżo wymalowana, każda kaplica drogi krzyżowej wymalowana na najpiękniejszą na świecie, podobnie jak 15 stacji różańcowych. Teraz przytłyną! Całe gromady przyjdą w procesjach! Wszyscy wpadną w zachwyt nad tym cudownym miejscem! - wołał prałat Pucher, pąsowy od takiej

uskrzydlającej radości. [...] Ten pełen krwi duchowny z renesansowym rozmachem potrafił urządzać uroczystości. Zainscenizował największe święto Maryjne, jakie kiedykolwiek przeżyły ówczesne Piekary. [...] I uroczystość przyszła z całą pobożnością i barwnym przepychem. 15 sierpnia 1925 roku rozległ się hymn do Maryi, Matki Boskiej Piekarskiej! Mała wioska utonęła w morzu kwiatów i podniosła się w niebiosach chorągwi. Dzięki pieśniom Maryjnym i chórom trębaczy w radości rozptywały się wszystkie polityczne napięcia. Zaraz za monstrancją pod baldachimem administrator apostolski z Krakowa, kardynał dr August Hlond, niósł brokatowe welum, idąc w uroczystej procesji za oryginalnym obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem przygotowanym do ukoronowania. Liczny pochód duchownych, sióstr zakonnych i mnichów, kongregacji i związków, zaczynający się od ministrantów i uczniów sypiących kwiaty aż do szerokiej rzeki ludu, poruszał się od placu Mariackiego i Rajskiego Dworu aż na Kalwarię, gdzie na szczycie wzgórza Krzyża Świętego i kościoła Zmartwychwstania miała być celebrowana suma wraz z koronacją obrazu. Stało się ono wzgórzem błogosławieństw, na którym w końcu zdołał zmieścić się cały lud uczestniczący w pielgrzymce, wśród którego znajdowali się również mieszkańcy Piekar. Proboszcz Pucher przed trzynawową bramą kościoła wznosił galeryjkę z dwoma schodami z balkonem, która zachowała się do dzisiaj. Daleko przez Brynicę rozbrzmiewał głos kardynała Hlonda: „Ludu Górnego Śląska! Kto nieustannie chciałby doświadczać podstaw twojej głębokiej wiary, ten powinien przybyć do Piekar. To miejsce stanowi narodziny życia, z którego dzięki woli Bożej najświętsza Matka Maryja rozlewa liczne rzeki łaski bogate w błogosławieństwa uśmierzające wszelkie boleści. Szczęśliwy ludu, szanuj i kochaj swoje Piekary!”.

W uroczystym skupieniu kardynał przyjął obie barokowe złote korony z rąk prałata Puchera, proboszcza Piekar. Pobłogosławił je spowity w dymiących kadzidlach, aby pośród modlitw nałożyć je na cudowny obraz, który wysoko wzniesiony ukazano ludowi. Głęboką ciszę przerwały wybuchy fanfar, którym wtórował wielotysięczny tłum na Górze Kalwaryjskiej wprawiony w śpiewanie Ave Maria. Zabrzmiły dzwony z wszystkich wież i swoje głosy podnosiły kopalniane syreny dookoła i coraz dalej w głąb kraju, gdy

kard. Wawrzyniec Lauri -
legat papieski na koronacji 1925 r.



w s z y s t k i e
c h o r a g w i e
pochyliły się w
hołdzie przed
n o w o
ukoronowaną
Królową i jej
Dzieciątkiem,
wszyscy górnicy
zdjęli swoje czapki
o z d o b i o n e
pióropuszcami, a
strzały na wiwat
rozległy się po
całym kraju.

Pielgrzymi
i mieszkańcy
Piekar tym razem
nie spieszyli się.
Z a z w y c z a j
p r o c e s j e
nadciągały już o
szarym świcie, aby

ponownie ruszyć w drogę o piątej po południu przed
zapadnięciem ciemności, tym razem zaś pozostały pełne
trzy dni i dłużej. Świętowano wystawnie. Gospody, zajazdy i
sklepy już się nie zamykały. Prosty lud tak czy owak nocował
na Górze Kalwaryjskiej. Wszyscy musieli się jakoś wyżywić,
zaopatrzyć w prowiant na drogę. [...] (ciotka) Truda i ja
otrzymaliśmy stragan z plandeką, trezę i kasę fiskalną,
ustawiliśmy wielką wannę na wodę z pływającymi w niej
kostkami lodu do schładzania czerwono - białe - żółtych
butelek z lemoniadą i wodą mineralną. Okolica położona
niedaleko kaplicy Raphaela nad źródłem przy rotundzie św.
Nepomuka była najlepsza. W środku lata wystarczało to do
ugaszenia pragnienia. Do moich obowiązków należało
zachwalanie wody mineralnej, zręczne otwieranie butelek,
podawanie, nalewanie wody, mycie i wycieranie szklanek.
Ona zaś trzymała kasę. Ci, którzy nas znali i naturalnie
Maryjne dziewice ciotki Elzy promieniowały z zachwytu, że
są obsługiwane przeze mnie obok pielgrzymów z Opola,
Nysy, Góry św. Anny, Częstochowy aż do góralskich
dziewczyn, które także się tutaj pojawiły. Właśnie te
egzotyczne piękności z tak odmiennym akcentem, oczami
ciemnymi jak czereśnie i zębami niczym perły nie
wyśmiewały się ze mnie, kiedy kalecząc wypowiadałem
słowa ich macierzystego języka. Starłem się jednak
wygładzać wypowiedziane przezeń słowa, choć mój język
zachowywał się tak, jakbym pranie przepuszczał przez
magiel. [...] Przez całe trzy dni uroczystości koronacyjnych
chodziłem zupełnie przekręcony i długo nie zasypiałem z
rozgorączkowaną głową. Twarze idące za twarzami.
Stopniowo rozchodziły się i wydawało mi się, jakby wysoko
nad naszym straganem podnosiła się drabina Jakubowa

otoczona aniołami, przy której unosiła się nowo koronowana
Madonna i wstępowała do góry, ustawicznie błogosławiąc
ciotkę Trudę i mnie, przychylnie podnosząc ku nam swoje
berło. Chłopięca zuchwałość nawet we śnie”.

W zakończeniu swoich wspomnień o uroczystości
koronacji autor pisze: „Piekarska Matka Boska pozostała dla
mnie nie tylko w tym cudownym obrazie umieszczonym nad
wielkim ołtarzem, lecz ustawicznie odczuwam jej bliskość,
skoro do dziś wolno mi jako artyście malować i rysować jej
wzruszającą postać na witrażach dla kościołów i kaplic i
przedstawiać na swoich obrazach”.

Była to niewątpliwie bardzo ważna i piękna
uroczystość i z pewnością przyczyniła się do tego, jak
wówczas pisał krakowski „Głos Narodu”, że „Piekary stają
się duchowym ośrodkiem serc śląskiego ludu”. Potwierdzają
to wszystkie uroczystości maryjne odbywające się w
Piekarach, kiedy to do Matki Sprawiedliwości i Miłości
Społecznej pielgrzymują rzesze pątników. Taką ważną dla
Piekar uroczystości obchodzimy 12 września jako
Wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi. Imię Maryi
czcimy w Kościele w sposób szczególny, ponieważ należy ono
do Matki Boga, Królowej nieba i ziemi. Wspomnienie
„imienin” Matki Bożej przypomina nam o przywilejach
nadanych Maryi przez Boga i wszystkich łaskach, jakie
otrzymaliśmy od Boga za Jej pośrednictwem i
wstawiennictwem, wzywając Jej Imienia. Zgodnie z
wymogami Prawa Mojżeszowego, w piętnaście dni po
urodzeniu dziecięcia płci żeńskiej odbywał się obrzęd
nadania imienia (Kpt 12,5). Według podania Joachim i Anna
wybrali dla swojej córki, za wyraźnym wskazaniem Bożym
imię Maryja (jego brzmienie i znaczenie zmieniało się w
różnych czasach). Obchód ku czci Imienia Maryi powstał w
początkach XVI wieku w Cuenca w Hiszpanii i był
celebrowany 15 września. Po zwycięstwie króla Jana III
Sobieskiego nad Turkami w bitwie pod Wiedniem w 1683 roku
papież Innocenty XI rozszerzył ten obchód na cały Kościół i
wyzaczył go na niedzielę po święcie Narodzenia Maryi.
Późniejsze reformy kalendarza i przepisów liturgicznych
przeniosły go na dzień 12 września, kiedy to Martyrologium
Rzymskie wspomina wiktoryę wiedeńską. Obchód ten
dekretom Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny
Sakramentów z 2001 roku wprowadzono do kalendarza
Rzymskiego (ogólnego) w randze wspomnienia dowolnego.
W naszej archidiecezji ranga tego wspomnienia podniesiona
została i obchodzona jest jako Uroczystość Matki Bożej
Piekarskiej.

Źródła:

* Alfred Georg Seidel „Niebo nad granicami”. Akwarele Alfreda Georga
Seidela. Przełożył i opracował Andrzej Pańta

* ks. Stanisław Hołodok „Wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi”
(opoka.org.pl)

* „Matka Boska Piekarska Patronką Miasta Piekary Śląskie”
(piekaryslaskie.com.pl)





Co nam cudami słyniesz z dawien dawna – cz. II

W poprzedniej części artykułu dotyczącego cudów za wstawiennictwem Matki Bożej Piekarskiej przypomnieliśmy definicję „cudów”, zwracając szczególną uwagę na fakt, że dokonują się one najczęściej w przestrzeni niedostępnej zmysłom: w duszy uzdrowionej poprzez sakramentalne zjednoczenie ze Zbawicielem poprzez wstawiennictwo Jego Niepokalanej Matki. Przypomnieliśmy też, że za „niezwykłe” uznaje się również to, w jaki sposób po latach zapomnienia wynikających z objęcia parafii przez protestantów, Matka Boża na nowo „objawiła” Swoje Przedziwne Oblicze.

Znane czcicielom Matki Bożej Piekarskiej wydarzenia historyczne uświadamiają nam, że to właśnie owe cuda, o które nieustępliwie pytamy. Ale też, szczególnie wtedy, gdy oglądamy wota, intrygują nas te indywidualnie doświadczane dobrodziejstwa (cuda) Piekarskiej Panienki. Jest ich bardzo wiele - zapisywał je ks. Jakub Roczkowski, zapisywali jezuici w diariuszach, zapisywał ks. Jan Ficek, zapisywali duchowni - m.in. ks. Antoni Stabik, ks. Karol Pressfreund, ks. Józef Szafranek, zapisywali kolejni proboszczowie piekarscy. Często o tych niezwykłych wydarzeniach pisała prasa - omawiano je w „gwieździe Piekarskiej”, „Tygodniku Katolickim”, „Gościu Niedzielnym” i innych regionalnych czasopismach.

Często osoby spisujące owe „cuda” spotykały się z niechęcią a nawet wrogością. Tak było w przypadku ks. Jakuba Roczковского, którego biskupia komisja krakowska oskarżyła o nadużycia w zakresie propagowania „cudowności” obrazu Matki Bożej, a uwiecznione przez niego 140 beneficja Mariana a priori uznała za fałszywe i spisane z chęci zysku. Krakowska komisja nakazała proboszczowi „zamknąć pod kluczem” wota przyniesione przez uleczonych z chorób, a księżom zabroniono rozgłaszać jakichkolwiek informacji o cudach. Piekarski proboszcz został osądzony i zesłany do więzienia w Lipowcu. W Piekarach panowała napięta sytuacja ponieważ obawiano się wywiezienia obrazu. I w tych dniach pełnych niepokoju (1678 rok), Jan Żaczek, kucharz z parafii św. Wincentego we Wrocławiu przesłał do Piekar przez proboszcza ks. Marcina Pilchowskiego, pełniącego funkcję podkustosza katedry wrocławskiej, srebrną tablicę wotywną jako wyraz podziękowania za odzyskane zdrowie, ponieważ „spuchł był srodze, i gdy ani medycy, ani zażyte lekarstwa żadnej mu folgi nie przyniosły, Matce Przedziwnej Piekarskiej ślubem się obowiązał”.

W tym samym roku Zuzanna Kleimichelinka z Glinika, która cierpiąca na długotrwałe i odrażające owrzodzenie oraz na „uprzykrzoną nabrzmiałość” ciała, we śnie ujrzała wiszącą nad sobą obraz Matki Bożej

Przedziwnej, o którym przedtem niczego nie słyszała. Z ufnością modlitwą zwróciła się do Matki Bożej z Piekar i zaskakująco szybko odzyskała zdrowie.

Z indywidualnych zapisków dobrodziejstw Matki Boskiej Piekarskiej widać, że cuda zdarzały się w różnych miejscach. I tak np. w roku 1714 do uratowania od śmierci rocznego dziecka, u którego „ciężka wrzodzenia pod samym gardłem wyrosła i już prawie zaduszała”, doszło w Krakowie. Rodzice dziecka - Bartłomiej Joachimowicz i jego żona podarowali kościołowi w Piekarach „obraz dziecięcia na srebrze wryty i wielkie z białego wosku świece”. Niezwykle cenne wotum - duży diament oprawiony w złoto - za uratowanie życia podczas zarazy, ofiarowała mieszkanka Ołomuńca (1718 rok). Za uwolnienie od ślepoty „jejmość pani Nawa” ofiarowała „dwoje oczu na srebrnej blasze wyrobione”. Wzrok odzyskał również 70-letni Marcin Skowronek z Raciborza po pielgrzymce do Matki Bożej w Piekarach.

Bardzo wiele niezwykłych i cudownych wydarzeń opisywał ks. Ficek, a przypisywał je wyłącznie „osobliwej opiece Najświętszej Panny w kościele Piekarskim uwielbianej i cudami wstawionej”.

Jednym z takich wydarzeń, które opisał w swoim pamiętniku dotyczyło dnia pierwszej Komunii św.: „Pogoda jakoś nie sprzyjała. Niebo zakryło się ciemnymi chmurami; od czasu do czasu ognisty miecz błyskawicy przeszywał powietrze. Dzieci klęczały przed ołtarzem, a ks. proboszcz właśnie się odwrócił do nabożnych z kielichem w jednej ręce, a z Hostią św. w drugiej, gdy w tej samej chwili piorun uderzył w kościół i przeleciał tuż koło kapłana. Obecni struchleli z przerażenia; jeden ks. proboszcz nie utracił przytomności, ale dodał jeszcze wylęknionym otuchy mówiąc: „Nie bójcie się dziatuszki! Pan Bóg jest przy nas!”

CD. artykułu w kolejnym numerze „Z Piekarskich Wież”

Homilia wygłoszona w Bazylice NMP w Piekarach Śląskich 16 sierpnia 2020 r. (fragmenty)

„Te chwile gdy Cię w Piekarach szukali, mieszkańcy dawnych schorowanych miast, gdy w czasach morowej zarazy wołali, pomóż nam wygrać Lekarko, nasz czas”.

Pomóż nam wygrać Maryjo nasz czas. A czas jest szczególny. Tegoroczna pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Matki Bożej Piekarskiej ma charakter wyjątkowy. Nie ma tłumów, które każdego roku przybywają do Matki, do gospodyni tej śląskiej ziemi. (...) Do matki się idzie pokonując trudy, kilometry, przeszkody, a nawet kiedy nie można dotrzeć fizycznie, to sama myśl o matce daje każdemu z nas świadomość, że jest się kochanym. I wtedy można dokonywać rzeczy wielkich, bo matka to uosobienie miłości, a święty Jan nam powiedział, że Bóg jest miłością. Zatem matka to obraz Boga na ziemi. Każda matka, począwszy od Matki Najświętszej - na niej się wzoruje i jest sanktuarium miłości. Dlatego przychodząc dzisiaj do tego pięknego sanktuarium, do Domu Matki Bożej w Piekarach Śląskich, klękamy przed obliczem Maryi i przytulamy się do Jej serca. Jednocześnie całujemy z miłością i wdzięcznością ręce każdej polskiej matki i każdej kobiety. (...)

W końcu maja odbyła się uroczystość Zesłania Ducha Świętego i pielgrzymka mężczyzn też w formie okrojonej. W Watykanie widziałem jej fragmenty dzięki transmisji Telewizji Polonia. (...) Dla mnie szczególnie wymownym wydarzeniem tamtej pielgrzymki był mały chłopak, który z tego miejsca w śląskim stroju i w gwarze odczytał trzy wezwania modlitwy wiernych. (...) Myślę, że chłopak z tamtej pielgrzymki był niejako zwornikiem tamtej męskiej pielgrzymki z tą pielgrzymką kobiet, bo (...) będąc przed obliczem Śląskiej Gospodyni chcemy Jej powiedzieć, że łączymy dzisiaj tamtą męską pielgrzymkę i tę żeńską, włączając do nich także wszystkie nasze dzieci. Tak kochani, bo chociaż przybywamy tutaj niejako rozdzieleni, to przecież przychodzimy do Maryi jako rodzina. (...) Arcybiskup Wiktor zachęcał i zachęca was żebyście rodzinnie pielgrzymowali. Maryja Matka, Maryja Oblubienica świętego Józefa jest zakochana w swojej rodzinie i pragnie towarzyszyć naszym rodzinom. To przecież ona dla zakochanych, zaślubionych w Kanie Galilejskiej, na ich weselu dostrzegła, że zaczynało brakować wina. Oznaczało to, że całe weselisko mogło stać się powodem do obgadywania, do wyśmiewania, rzekłoby się dzisiaj - do hejtowania, bo zostało źle zorganizowane. I wtedy Maryja tę troskę o nowo powstałą rodzinę kieruje do Jezusa. I tak trochę po matczynemu wymusza na nim ten pierwszy cud, ten znak. Czy to nie szczególne, że właśnie pierwszy znak, pierwszy cud na tej ziemi Pan Jezus czyni dla zakochanych, dla nowo powstałej rodziny, na prośbę Maryi swojej matki.

I dlatego pozwólcie kochani że to dzisiejsze moje rozważanie zadedykuję w sposób szczególny właśnie rodzinie (...). Tym bardziej, że dzisiaj zdrowa rodzina jest we wszystkich stron atakowana, często poniżana, wyśmiewana, bo często także w tym kraju, także na tej ziemi skropionej potem ludzi pracy i krwi tych, co walczyli o jej wolność, także na tej ziemi niestety podnosi się rękę na rodzinę, chcąc ją upodlić, chcąc aby upadła, aby się wynaturzyła. A przecież nasza Konstytucja mówi bardzo dobitnie i wyraźnie w artykule 18: „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. To jest najważniejsze polskie konstytucyjne prawo. I nie mogą go nie przestrzegać czy negować ci, którzy (...) chcą tworzyć inne społeczeństwo, inny świat. My już tak mieliśmy nawet za naszego życia, że zamiast białe-czerwonych wciskano nam szturmówki z sierpem i młotem. I to się źle skończyło. (...) Kochani, szacunek i tolerancja to są pojęcia, które muszą działać zawsze w obie strony. Prawo i konstytucja są dla mniejszości czy większości - one są dla wszystkich i wszyscy są zobowiązani ich przestrzegać, wszyscy bez wyjątków. Mówiąc rodzina mamy zatem na myśli małżeński związek kobiety i mężczyzny oraz ich potomstwo. Ale chcemy też widzieć to szerzej, bo rodzina często jeszcze mieszkająca pod jednym dachem, to także babcie i dziadkowie oraz wnuki, a niekiedy nawet prawnuki. Było polską tradycją, że istniała rodzina wielopokoleniowa, że młodzi i starzy mieszkali razem, tworzyli tę wspólnotę, gdzie nie tylko się przychodziło spać czy zjeść, ale gdzie się uczyło życia, słuchało życiowego doświadczenia, gdzie się czuło u siebie, gdzie się czuło kochanym i chcianym, gdzie się widziało piękno starości - tak piękno starości, a płacz za umierającym dziadkiem z gromnicą w ręku przeplatał się z kwileniem niemowlaka, co się dopiero narodził. Bo to jest takie normalne, takie ludzkie, takie nie odczłowieczone.

I dlatego w tym sanktuarium, u stóp Pani Piekarskiej trzeba przypomnieć czwarte przykazanie Dekalogu: „czcij ojca swego i matkę swoją”. Trzeba przypomnieć to przykazanie. Może właśnie dlatego, że tak często się o nim zapomina. Kiedyś w pięknym staropolskim języku mówiło się do matki „pani matko”, a do ojca „panie ojczy”. Potem przeszło się na bardziej proste: mamę i tatę, a dzisiaj tak często słysząc po prostu Ty. Słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, jak Pan Jezus poszukiwany przez wystraszonych jego zniknięciem rodziców wraca do Nazaretu i jest im



poddany. Czcij ojca i matkę - daje przykład owej czci zdrowej i świętej relacji rodziców do dzieci i dzieci do rodziców: czcij ojca i matkę. To czwarte przykazanie następuje po pierwszych trzech odnoszących się do samego Boga. Nie będziesz miał innych bogów, nie będziesz wzywał imienia Pana Boga na daremno, będziesz święcił dzień święty. Rozpoczyna to czwarte przykazanie ową drugą tablicę przykazań schodzących niejako z wysokości nieba do wymiaru horyzontalnego, do bliźniego i wspólnoty, w której człowiek żyje. I to czwarte przykazanie jest pozytywne, nie zabrania, ale mówi: czcij. Można powiedzieć, że cześć do rodziców, to jakby przejście, jakby most między Bogiem, a światem. No bo kto jest naszym pierwszym bliźnim: ojciec i matka. Czcij ich. Jeśli chcesz kochać Boga i kochać bliźniego, zacznij od nich. W pełnej wersji tego przykazania brzmi ono tak: Czci ojca swego i matkę swoją, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło. Przypomniał o tym w drugim czytaniu święty Paweł. Pan Bóg do tego przykazania czci rodziców dokłada nagrodę. Kto czci ojca i matkę będzie długo żył i będzie mu się powodziło. I nie mówię, że to będzie kiedyś tam po śmierci w wieczności. Pan Bóg mówi, że już tu na ziemi. Kto czci ojca i matkę będzie żył dłużej i będzie mu się dobrze powodziło. Możliwe, bo sam Pan Bóg tak powiedział. To może zamiast latać do kosmetyczek, na siłownię, szukać diety cud i próbować wygrać na giełdzie, żeby żyć dłużej i lepiej, zacznij czcić ojca i matkę swoją. Żebyś żył dłużej i żeby ci się powodziło. A przecież jeśli zatroszczysz się o swoich rodziców, zwłaszcza kiedy są starsi i słabi, jeśli weźmiesz ich pod swój dach, nie będziesz się ich wstydził, wyjdiesz z nimi na spacer, nakarmisz jak trzeba,

to pozwolisz im żyć dłużej i radośniej. Wtedy twoje dzieci to zobaczą, nauczą się i gdy ty się zestarzejesz, też się tobą zajmą, też pozwolą Ci żyć dłużej i szczęśliwiej. Czci ojca i matkę.

Wymowne jest, że Pan Bóg wybrał do tego przykazania słowo czcij. To słowo ma swój wymiar szczególny. No może niektórzy ludzie, których czasem tradycyjnie nazywamy „czcigodnymi”, trochę nam ten wymiar popsuli, bo nie są czci godni. Ale czcij, w tradycji biblijnej odnosi się tylko do Pana Boga. Jemu samemu należy się cześć. I Pan Bóg w tym czwartym przykazaniu postawił rodziców na swoim poziomie, podzielił się z nimi swoimi honorami: czcij Boga, czcij ojca i matkę. W tym słowie czcij jest jakieś ubóstwienie rodziców. To oni przekazując nam życie wzięli udział w boskim akcie stworzenia. To właśnie dzięki nim my jesteśmy. Każdy z ludzi, każdy z nas. Możemy mieć albo nie mieć dzieci, możemy być albo nie być ojcem i matką, ale każdy z nas jak tu jesteśmy jest synem albo córką, ma rodziców: żyjących jeszcze na tym świecie czy już wieczności, ale ma rodziców. Nie jesteśmy nikąd. Pan Bóg pozwolił nam przyjść na świat przez naszych rodziców. A zatem mamy przez nich, przez rodziców odniesienie do samego Boga. I dopóki na tej ziemi, na której żyjemy będą się rodzić dzieci, dopóty będziemy mieli pewność, że Bóg kocha jeszcze człowieka, że chce jego dobra że się nim nie znudził. Mimo ludzkich głupot i niewierności. Jakże pięknie i wymownie o tym czwartym przekazaniu mówił podczas pielgrzymki do Polski w 1991 roku św. Jan Paweł II, wielki czciciel Maryi i pielgrzym piekarski.

Przestrzegaj wtedy: „słowa IV przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek, mówią - czcij ojca i matkę. Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: pamiętaj, abys prawdziwie zasługiwał na tę cześć, bądź godny imienia ojca, bądź godna imienia matki”. Warto sięgnąć po tę homilię papieską z kieleckiego lotniska, przemyśleć i przemodlić.

W tym przykazaniu „czcij” zawiera się też wezwanie: kochaj, troszcz się, pamiętaj, pomagaj. Moi drodzy, rosnące jak grzyby po deszczu w rozmaitych krajach domy opieki domy pozornie pogodnej starości są jakimś wyrzutem sumienia. Tegoroczna pandemia pokazała i nadal pokazuje nam, ile było w tych domach tragedii. Te pozornie nowoczesne społeczeństwa przestały czcić rodziców. Skazały ich na tak zwaną „spokojną starość”, wykluczając z domu, rodziny. Niech się inni zajmą, my zapłacimy i będzie OK. A teraz nawet w jednym z tych postępowych krajów jakim jest Holandia - tak czytałem przed kilkoma dniami - chce się wprowadzić możliwość, żeby osoba po 75 roku życia mogła zdecydować, że już się czuje spełniona, że już się nażyła i może ze sobą skończyć. I to się nazywa postęp. Jakby taka osoba czuła się potrzebna, jakby taka osoba była otoczona czcią i miłością, troską dzieci i wnuków, to nigdy by się nie czuła spełniona, to chciałaby żyć, chciałaby dalej pomagać, chciałaby kochać. Ale jak się jest śmieciem, starym gratem na wysypisku historii, to jasne, że można się czuć bez sensu do dalszego życia.

Czczij, kochaj troszcz się, odwiedzaj, usiądź razem, poświęć swój czas. To jest tajemnica cyklu życiowego: rodzice, którzy poświęcają czas, pieniądze, zdrowie, nie śpią po nocach, aby tylko ich dzieciom było dobrze, żeby się rozwijały. Często na starość dziecinnieją, stają się niesamodzielni, nie rozumieją, oplują się przy jedzeniu, muszą nosić pampersa. Stają się dziećmi - dziećmi swoich własnych dzieci. Jak Bóg, który godzien czci i chwały stał się dzieckiem pozwolił ludziom, Maryi i Józefowi zatroszczyć się o siebie, tak rodzice godni czci stają się często dziećmi swoich dzieci. Czy to nie jest piękne? Kochani, to jest czasem bardzo trudne, czasem aż okrutnie skomplikowane, czasem muszą być te domy, gdzie siostry zakonne, które dzisiaj pozdrawiamy, pielęgniarki, pielęgniarze, lekarze zajmują się tymi ludźmi. Ale to jest piękno człowieczeństwa, to jest miłość. Rodzice dziećmi własnych dzieci. Papież Franciszek sam jest w podeszłym wieku ostatnio bardzo mocno podkreśla konieczność troski o babcię i dziadków, o ludzi starszych, bo oni są rodzicami naszych rodziców, a więc niejako do kwadratu są godni czci, tak jak są czczeni tutaj na tej śląskiej ziemi. Rodzice Matki Bożej, Joachim i Anna - święci dziadek i babcia Pana Jezusa. Zatem kochajmy do kwadratu rodziców naszych rodziców. Oni często nas rozpieszczają, te swoje wnuki, ale to są żywe skarby miłości, banki życiowej mądrości, człowieczeństwa i wiary. To są te banki modlitwy, które na różańcu modlą się za nas, gdzie byśmy nie byli i co byśmy nie robili. Kochajmy naszych dziadków i nasze babcie.

I jeszcze jedno. Ktoś mógłby powiedzieć: ale jak ja się zajmę rodzicami, poświęcę im sporo mojego czasu, usiądę, będę słuchał, pójdę na spacer, to stracę ten mój cenny czas, czas mojego życia, w którym tyle mogę zrobić. Ale jak trzeba było siedzieć w domu, bo takie były wymogi antycovidowe, to sami widzieliśmy, ile tak właściwie ten nasz czas jest warty i całe to nasze życie. A przecież Pan Bóg mówi, że temu kto czci ojca i matkę daje długie życie. I gdy On tak mówi, to trzeba to rozumieć także w wymiarze poszerzenia życia. Jeśli dajesz czas swoim rodzicom, to odkryjesz inny wymiar, inny czas twojego życia. Zobaczysz, że zaczniesz żyć pełniej radośniej, że twoje życie stanie się błogosławione, z sensem, poukładane, że będziesz umiał wybierać to, co najlepsze. Bo to nieprawda że, czas ludzkiego życia odmierza się zegarkiem albo kalendarzem, czas ludzkiego życia odmierza się miłością.

Kochane kobiety tutaj obecne, dziewczyny, matki, żony, babcie, siostry zakonne. To wasza pielgrzymka, to wasz dzień. A ja tutaj o was tak mało powiedziałem, ale tak z potrzeby serca czułem, żeby dzisiaj tutaj u Pani Piekarskiej mówić o rodzinie. O rodzicach, dzieciach, dziadkach wnukach, bo to jest sens waszego życia. Jak był tutaj na ziemi, a teraz jest w niebie sens życia Maryi, tej dziewczyny z Nazaretu, dziecka Anny i Joachima, matki wybranej na Matkę Boga samego, Jezusa Chrystusa, Oblubienicy małżonki Józefa Sprawiedliwego, także wdowy, bo mało o tym mówimy, ale Maryja doświadczyła także wdowieństwa po śmierci Józefa. Także matki, która zgubiła 12 letniego syna, o czym mówiła nam dzisiejsza Ewangelia, która go szukała. Matki, która widziała go cierpiącego i z Nim współbolała, matki, która doświadczyła śmierci i pogrzebu własnego dziecka. Tak, Maryja to matka bliska nam. A jeszcze bardziej bliska wam - kobietom. Chciejcie być dla nas tutaj, na tej śląskiej, na polskiej ziemi. A te, które nas oglądają przez Telewizję Polonia, które nas słuchają przez radio, czy internet też proszę: chciejcie być nam tam wszędzie gdzie jesteście odbłaskiem tej Najświętszej z matek, aby Polska była silną, zdrową rodziną. By mimo rozmaitych nacisków i paskudnych ataków Polska pozostała wierna tradycji naszych praojców, aby była wierna Bogu Ewangelii i Kościołowi świętemu.

Maryjo, Pani Piekarska, Matko Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, królowo naszych rodzin! Ty dopowiedz resztę, mów do naszych serc i pomnij, *o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nawet nie słyszano, abyś opuściła tego kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony do Ciebie o panno nad panami i Matko biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący stoję. O Matko Słowa przedwiecznego racz nie gardzić moimi słowami, ale usłyszal łaskawie i wysłuchaj. Amen.*

Rozmaitości parafialne

1 VI 2020

Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej odwiedziła kilkusobowa grupa alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, przeżywająca pierwszy rok formacji do kapłaństwa w dobie pandemii. Klerikom asystował prefekt - ks. Marcin Wierzbicki, celebrując w ich intencji Mszę św. wieczorną.

Następnego dnia, 2 czerwca, o godz. 17.00 rozpoczęła się nieustająca nowenna do Matki Bożej Piekarskiej, wznowiona po raz pierwszy od 10 marca. W czasie zmagania się z zagrożeniami, związanymi z trwającym stanem epidemicznym, nabożeństwu przewodził ks. Tomasz Nowak. Jednym z elementów stała się modlitwa, zaczynająca się od słów: „O Maryjo, Matko Przedziwna, czczona w Piekarach jako Lekarka Chorych. Ty rozumiesz nasze potrzeby i pochylasz się nad każdym ludzkim bólem. Również w piekarskim sanktuarium wypraszasz u Syna liczne uzdrowienia. Polecamy Ci wszystkich, którzy cierpią i błagamy o zatrzymanie panującej epidemii”.

Trzy dni później, 4 czerwca, po raz ósmy w kalendarzu diecezji polskich, obchodzono święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana, składając do intensywnej modlitwy o uświęcenie duchowieństwa i troski o powołania. Te intencje towarzyszyły nabożeństwu różańcowemu, prowadzonemu przed Najświętszym Sakramentem, adorowanym od 21 maja w monstrancji Królowej Pokoju, dla której - od następnego dnia - kolejnym punktem w drodze do Medjugorje (Bośnia i i Hercegowina) stała się bazylika Bożego Ciała w Krakowie na Kazimierzu.

20 VI 2020

W sprawowanie Mszy św. wieczornej włączył się ks. Bartłomiej Cudziło. Wraz z klerikiem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, Mikołajem, asystował 20-osobowej grupie, reprezentującej Śląską Szkołę Ikonograficzną - Wydział Ikonopisarstwa: Kecharitomene. Ludzie różnych stanów i zawodów, związani z Pracownią Ikon Najświętszej Maryi Panny w Tychach, zawierzili zarówno siebie, jak i miejsce powstawania ikony Matki Bożej Piekarskiej, przywożąc z sobą deskę, specjalnie przygotowaną pod jej pisanie. Udziałem pielgrzymów-artystów stało się poznanie kultu maryjnego i świadectw z nim związanych.

Następnego dnia, 21 czerwca, w 12. niedzielę zwykłą w kościele na Wzgórzu Kalwaryjskim o godz. 13.00 rozpoczęła się Msza św., którą sprawował ks. Paweł Pukowiec. Uczczono nią 124. rocznicę konsekracji kalwarii piekarskiej. Obecność zaznaczyło Piekarskie Bractwo Kalwaryjskie.

7 VI 2020

W Niedzielę Trójcy Przenajświętszej na Mszę św., której celebrowanie rozpoczęto o godz. 10.30, zaproszono tegorocznych maturzystów. O światło Ducha Świętego dla nich w przeddzień egzaminów dojrzałości modlił się bp Adam Wodarczyk. Bazylika Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach Śląskich stała się jednym z czterech miejsc archidiecezjalnej modlitwy, prowadzonej w tej intencji. Na pozostałe trzy miejsca wybrane zostały: katedra Chrystusa Króla w Katowicach - modlitwie przewodniczył abp Wiktor Skworec; bazylika św. Antoniego w Rybniku - modlitwie przewodniczył bp Grzegorz Olszowski; kościół bł. Karoliny Kózkówny w Tychach - modlitwie przewodniczył bp Marek Szkudło. W motto pielgrzymowania, podjętego w większości w przestrzeni wirtualnej, wpisały się słowa: „Maturzysto: nie pękaj, ale módl się”.

Dzień wcześniej, 6 czerwca, w pierwszą sobotę miesiąca, w przebieg wpisała się szczególna modlitwa z tzw. intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi, stanowiąca element fatimskiej drogi ocalenia. Różaniec, oparty o tajemnice światła, prowadzony przez ks. prob. Krzysztofa Fulka, połączono z rozmyślaniem nad poszczególnymi tajemnicami. Do grona pielgrzymów dołączyła kilkusobowa grupa z archidiecezji wrocławskiej.

Dwa dni wcześniej, 5 czerwca, czuwanie w pierwszy piątek miesiąca, rozpoczęte przez „częstkę” dekanatu Piekary Śląskie o godz. 20.00, podjęła par. św. Stanisława w Bytomiu, przybywając wraz z ks. prob. Tomaszem Trunkiem w 50-osobowej grupie.

25 VI 2020

Jednym z celebrazów, otaczających ołtarz podczas Mszy św. wieczornej, był ks. Grzegorz Piątej SCJ, posługujący w Krakowie i pełniący funkcję koordynatora w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Po niej osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe, uczestniczyły w otwartym spotkaniu z „Talentem”. Fundament oparto o program rozwoju osobistego: „Przedsiębiorca 2020. Zostać liderem, pozostać sługą”. Temat miesiąca sformułowano w sposób następujący: Paradoxs przywództwa - prawdziwą władzą jest służba.

Następnego dnia, 26 czerwca, ks. Piotr Andrzejak obchodził rocznicę urodzin. Szczególną modlitwą otoczony został podczas Mszy św. wieczornej. Wcześniej, o godz. 10.00, wikariusz przewodniczył Mszy św., którą zakończono rok szkolny, trwający do 11 marca w warunkach stacjonarnych, a następnie kontynuowany w formie nauki zdalnej.

11 VI 2020

W czwartek po Niedzieli Trójcy Przenajświętszej przypadała uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Mszę św. o godz. 9.00 sprawował ks. prob. Krzysztof Fulek. Po niej podążono w procesji wokół kościoła, oddając cześć i chwałę Bogu, wsłuchując się w Słowo przy czterech ołtarzach umieszczonych w kaplicach usytuowanych w wokół świątyni piekarskiej.

Następnego dnia, 12 czerwca, przeżywano liturgiczne wspomnienie błogosławionych Józefa Czempieła i Emila Szramka, prezbitarów, wyniesionych na ołtarze 13 czerwca 1999 roku wśród 108 Męczenników II wojny światowej. Każda Msza św. stanowiła okazję do dziękczynienia za życie i kapłańskie posługiwanie „błogosławionego rodem z Piekar Śląskich”, męczennika za wiarę, orędownika zagrożonych rodzin, apostoła trzeźwości.

Dwa dni później, 13 czerwca, Eucharystii wieczornej, sprawowanej w przypadające wówczas wspomnienie św. Antoniego z Padwy, i „wprowadzającej” na szlak fatimskiego orędzia, przewodniczył ks. Paweł Pukowiec. Okolicznościową homilię wygłosił ks. Paweł Ryszkiewicz. Po jej zakończeniu ks. prob. Krzysztof Fulek rozpoczął rozważanie, stanowiące wstęp do modlitwy różańcowej, obejmującej tajemnice radosne.

Cztery dni później, 15 czerwca, w celebrowanie Mszy św., dla której początek wyznaczyła godz. 10.00, włączył się o. Brunon Wielki OMI, pochodzący z Piekar Śląskich. Zakonnik ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, związany obecnie z Katowicami, dziękował za 66. rocznicę święceń prezbiteratu, przyjętych 30 maja 1954 roku. Wraz z nim przybył o. Sebastian Stasiak OMI, pochodzący ze Szczecina, rekolekcjonista, spowiednik, ustanowiony przez papieża Franciszka Misjonarzem Miłosierdzia. Od czterech lat przebywa w Polsce, mając za sobą m.in. 12-letnie doświadczenie misji w Szwecji.

13 VII 2020

O godz. 18.00 rozpoczęło się czuwanie fatimskie, które prowadził ks. prob. Krzysztof Fulek. Jego przebieg uformowały: Msza św., rozważanie wstępne, różańcowe tajemnice radosne, procesja światła z figurą Matki Bożej Fatimskiej oraz modlitwa, prowadzona przed Najświętszym Sakramentem. Zarówno w lipcu, jak i w sierpniu, obecność na nabożeństwie zaznaczył ks. Wiktor Zajusz.

26 VII 2020

We Mszy św., której celebrowanie o godz. 7.00 w 17. niedzielę zwykłą rozpoczął ks. Piotr Andrzejak, uczestniczyła m.in. 50-osobowa grupa, reprezentująca Konfraternię św. Apostoła Jakuba Starszego przy katedrze polowej Wojska Polskiego NMP Królowej Polski w Warszawie, zdążająca na Górę św. Anny. Oprócz pielgrzymów z archidiecezji warszawskiej przybyła 55-osobowa grupa z archidiecezji katowickiej, z par. Wniebowzięcia NMP w Rojcy. We wspomnienie rodziców NMP, związane z tą datą, o godz. 14.15 na Rajskim Placu rozpoczęła się modlitwa różańcowa. Rozważania tajemnic radosnych zakończono przy figurze św. Anny.

Dzień wcześniej, 25 lipca, w pobyt u Matki Bożej Piekarskiej włączyły się parafie Rudy Śląskiej: par. MB Różańcowej Ruda 1 i par. św. Józefa.

4 VII 2020

Spotkanie okręgowe przeżywał w bazylice Franciszkański Zakon Świeckich. Kulminacyjny punkt stanowiła Msza św., której przewodniczył asystent regionu Katowice - o. Maksymilian Brylowski OFM. Zdążając na Jasną Górę, u Matki Bożej Piekarskiej zagościła 15-osobowa grupa pieszych pielgrzymów, pochodzących z Mikołowa.

O godz. 17.00 zainicjowana została szczególna modlitwa z tzw. intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi. Wpisana w pierwszą sobotę miesiąca stanowi element fatimskiej drogi ocalenia, przypominając słowa Matki Bożej, skierowane do Łucji: „Jezus chce posłużyć się Tobą, abym była bardziej znana i miłowana. Chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze będą przez Boga kochane jak kwiaty, postawione przeze mnie dla ozdoby Jego tronu”.

Obchodami kalwaryjskimi, prowadzonymi od godz. 16.00 na Rajskim Placu, zainaugurowano odpust Nawiedzenia NMP, przeżywany następnego dnia, 5 lipca, w 14. niedzielę zwykłą. W świętowanie włączyli się pątnicy z następujących parafii diecezji gliwickiej: Bytom-Sucha Góra - par. św. Michała Archanioła (140 osób); Bytom-Miechowice - par. Bożego Ciała oraz par. Świętego Krzyża (35 osób). Archidiecezję katowicką reprezentowała par. Wniebowzięcia NMP w Siemianowicach Śląskich Przetajce (45 osób).

Poprzedniego dnia, 3 lipca, czuwanie w pierwszy piątek miesiąca, rozpoczęte przez „częstkę” dekanatu Piekary Śląskie o godz. 20.00, podjęła par. św. Józefa, zaś w następnym miesiącu, 7 sierpnia, par. Trójcy Przenajświętszej. W Księdze Celebransów ślad pozostawił ks. Krzysztof Konwerski - kapłan archidiecezji katowickiej, posługujący w Austrii, w archidiecezji Wiedeń. 7 lipca przed wizerunkiem Matki Bożej Piekarskiej modlił się kapłan, posługujący w Chorwacji.

19 VII 2020

Na świętowanie odpustu Matki Bożej Szkaplerznej, związanego z obchodzonym 16 lipca wspomnieniem NMP z Góry Karmel, przeżywanego w 16. niedzielę zwykłą, stawiała się par. św. Wojciecha z Radzionkowa, przybywając w 323. pielgrzymce ślubowanej pod przewodnictwem ks. prob. Damiana Wojtyczki. Proboszcz radzionkowski przewodniczył Eucharystii, dla której początek wyznaczyła godz. 10.30. W jej celebrowanie włączył się ks. Henryk Jonczyk, emerytowany kapłan pochodzący z Radzionkowa, wspomagający okazjonalnie pracę duszpasterską w Piekarach Śląskich.

29 VII 2020

W tym dniu na Jasnej Górze przeżywano „dzień piekarski”. Kulminacyjny punkt stanowiła Msza św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 9.30 w kaplicy cudownego obrazu. Eucharystii przewodniczył ks. prob. Krzysztof Fulek. Homilię wygłosił ks. Marek Fenisz. W przebiegu dnia, zakończonego modlitwą apelową, włączono m.in. Droge Krzyżową na wałach jasnogórskich.

Studzienka zgromadziła parafian dwa dni później, 31 lipca, we wspomnienie św. Ignacego z Loyoli. O godz. 7.15 rozpoczęła się Msza św. przed kaplicą dedykowaną założycielowi Towarzystwa Jezusowego. W gościnę u Matki Bożej Piekarskiej wpisała się 35-osobowa grupa z archidiecezji warszawskiej, z par. św. Marii Magdaleny w Magdalence, na terenie której działa Ruch Odnowy w Duchu Świętym (Wieczernik) oraz dom rekolekcyjny (Emaus), służący spotkaniom formacyjnym księży i grup neokatechumenalnych.

2 VIII 2020

W 18. niedzielę zwykłą przypadał odpust Matki Bożej Anielskiej. Na świętowanie Porcjunkuli stawily się parafie diecezji gliwickiej. Nie - jak zwykle - w pierwszą niedzielę lipca (na odpust Nawiedzenia NMP), ale właśnie „dzisiaj”, przybyły po raz 344. Tarnowskie Góry, reprezentując: par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (100 osób) oraz par. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych (30 osób). Pozostałą część gliwickiej części Kościoła stanowiła 60-osobowa grupa, skupiająca następujące parafie: NSPJ w Zabrze Rokitnicy; NMP Matki Kościoła w Zabrze Helence; Chrystusa Króla w Bytomiu Stolarzowicach; NSPJ i Matki Bożej Fatimskiej w Strzybnicy; NSPJ w Bytomiu Szombierkach.

Dzień wcześniej, 1 sierpnia, sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej odwiedził emerytowany kapłan, posługujący w południowej części Niemiec, w diecezji Augsburga, w metropolii Monachium i Freising.

Następnego dnia, 3 sierpnia, wracając z Częstochowy, z posługi przewodników sanktuarijnych skorzystała 85-osobowa grupa z archidiecezji katowickiej, reprezentując par. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela w Orzeszu Zawiszy.

Trzy dni później, 5 sierpnia, przypadał odpust bazylikowy, wynikający z duchowego powinowactwa z Basilica di Santa Maria Maggiore w Rzymie.

30 VIII 2020

W 22. niedzielę zwykłą parafia piekarska przeżywała odpust, związany ze świętem św. Bartłomieja Apostoła. Elementem tego dnia stało się przystąpienie dzieci do Komunii Świętej, zarówno Wczesnej (10), przygotowanych przez s. Goretty i ks. prob. Krzysztofa Fulka, jak i Pierwszej (15), przygotowanych przez ks. Marka Fenisza. Były to kolejne grupy dzieci, które - od początku czerwca - wspierane przez rodziców, katechetów i nauczycieli, „podejmują troskę o największy skarb, jakim jest Eucharystia”. W przebieg dnia wpisali się uczestnicy Pielgrzymki Młodych na Jasną Górę, zdążający rowerami do Częstochowy. Asystował im ks. Wojciech Iwanecki, duszpasterz akademicki w Rybniku.

Poprzedniego dnia, 29 sierpnia, Mszą św. wieczorną, wprowadzającą w przeżywanie odpustu, posługę wikariusza w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła, zainaugurował ks. Wojciech Dytko. Udział w tej Eucharystii zaznaczyło Przymierze Mężczyzn „Bracia Zmartwychwstania”, świętujące 20-lecie funkcjonowania przy Wspólnocie Chrystusa Zmartwychwstałego GALILEA, powstałej w 1992 roku w archidiecezji krakowskiej, w Stryszawie-Siwkówce. Tam mieści się główna siedziba - Centrum Ewangelizacji i Modlitwy „Wzgórze Miłosierdzia”. W trzecim dniu pieszego pielgrzymowania do Częstochowy „tu” zatrzymała się 10-osobowa grupa z archidiecezji katowickiej, z par. NSPJ w Rogowie.

27 VIII 2020

Ks. prob. Krzysztof Fulek obchodził rocznicę urodzin. Szczególną modlitwą otoczony został podczas Mszy św. wieczornej. W jej celebrowanie włączył się - oprócz piekarskich wikariuszy - ks. Henryk Jonczyk. Wyrazem życzliwości ze strony kapłanów, parafian i gości, przybyłych z miejsca poprzedniej posługi, stały się życzenia, wypowiedziane przez ks. Pawła Pukowca, jak również przedstawicieli Parafialnej Rady Duszpasterskiej. W gościnę u Matki Bożej Piekarskiej wpisała się 10-osobowa grupa z archidiecezji krakowskiej, z par. św. Brata Alberta w Jablonce - Borach.

Następnego dnia, 28 sierpnia, podczas Mszy św. wieczornej szczególną modlitwą otoczeni zostali: ks. Paweł Pukowiec i ks. Piotr Ryszkiewicz. Kapłanom dziękowano za posługę duszpasterską, pełnioną w tym miejscu. W tym dniu, w drodze na Górę św. Anny, zatrzymała się 20-osobowa grupa z archidiecezji krakowskiej, z par. Podwyższenia Krzyża św. w Krakowie.

15 VIII 2020 – 16 VIII 2020

Uroczystość Wniebowzięcia NMP, obchodzona 15 sierpnia, wyznaczyła fundament radowania się 95. rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Mszy św., sprawowanej o godz. 10.30 przewodniczył ks. prob. Krzysztof Fulek. Uroczystość ta zbiegła się z trzecim dniem Triduum modlitewnego, przeżywanego od czwartku, od 13 sierpnia. W godzinach popołudniowych sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej odwiedził premier Rzeczypospolitej Polskiej. Nawiązując do ubiegłorocznej, sierpniowej gościnny u Matki Bożej Piekarskiej, jak i duchowych przeżyć z nią związanych, odnosząc się do pozycji Polski w Europie, podkreślił aktualność słów z homilii kard. Karola Wojtyły, wygłoszonej w czasie pielgrzymki świata męskiego 25 maja 1975 roku: „Sanktuarium Wasze, miejsce Waszego pielgrzymowania, znajduje się na szlaku wielkiego zwycięstwa. Tędy szedł Jan III Sobieski pod Wiedeń, tu się zatrzymał na modlitwę - ta modlitwa wyjednała mu zwycięstwo. Ta modlitwa wyjednała Polsce na przestrzeni dziejów zaszczytny tytuł przedmurza chrześcijaństwa. I dlatego też do Matki Bożej Piekarskiej przychodzimy zawsze po zwycięstwo. Wiemy, że chodzi nie tyle i nie tylko, i nie przede wszystkim o zwycięstwo oręża. Chodzi o zwycięstwo ducha”.

Następnego dnia, 16 sierpnia, w 20. niedzielę zwykłą, odbyła się archidiecezjalna pielgrzymka świata żeńskiego. W związku z trwającym stanem epidemicznym, tradycyjna forma pielgrzymowania została zmieniona na formę wirtualną. Metropolita katowicki zaprosił całe rodziny do wspólnej modlitwy i uczestniczenia w transmisjach: radiowych, telewizyjnych, internetowych. Rozpoczęła się ona o godz. 10.00. Przed Mszą św., stanowiącą jej kulminacyjny punkt, abp Wiktor Skworec wygłosił przesłanie społeczne, przypominając o powołaniu kobiety i o jej wartości. Jak w maju, tak i teraz, szczególnie mocno wybrzmiały słowa: „Pomóż nam wygrać, Lekarko, nasz czas!”. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił abp Jan Romeo Pawłowski z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej.

22 VIII 2020

Wspomnienie NMP Królowej upłynęło jako tzw. kiermasz, związany ze 171. rocznicą poświęcenia kościoła piekarskiego. W przebieg dnia wpisane zostało nabożeństwo dziękczynne - zawierzenie Niepokalanemu Sercu NMP, animowane przez ks. prob. Krzysztofa Fulka, rozpoczęte o godz. 17.00. W jego wstępnej części zaakcentowane zostały daty i fakty, związane z fenomenem historii kultu obrazów w Piekarach Śląskich. Prowadząc przez dalszą część ks. Proboszcz przywołał m.in. starania kard. Augusta Hłonda, prymasa Polski, związane z dniem 8 września 1946 roku - wówczas Polska stała się drugim krajem (po Portugalii), który zawierzył się Maryi, czyniąc aktualnymi słowa: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję”. Podczas nabożeństwa, zawierając się Maryi, trwano na modlitwie różańcowej, prowadzonej przed Najświętszym Sakramentem, rozważając tajemnice światła. 6 czerwca 2017 roku, na zebraniu plenarnym KEP, w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem na Krzeptówkach, polscy biskupi odnowili Akt Poświęcenia Kościoła w Polsce Niepokalanemu Sercu Maryi, który został ponowiony we wszystkich polskich parafiach 8 września 2017, w święto Narodzenia Matki Bożej.

Statystyka parafialna

POGRZEBY

1. Matylda Guzy l. 96
2. Eugeniusz Antkowiak l. 81
3. Jerzy Scholz l. 81
4. Klara Sroka l. 95
5. Gerard Golda l. 64
6. Damian Kocot l. 67
7. Kornelia Kirsch l. 58
8. Andrzej Garus l. 64
9. Romuald Franielczyk l. l. 49
10. Marta Cieśla l. 95
11. Michał Cichy l. 77
12. Helena Babij l. 90
13. Henryk Domogała l. 79
14. Ernest Więczek l. 82
15. Stanisław Maciot l. 81
16. Marta Skutnik l. 85
17. Józef Michalik l. 76
18. Kazimiera Czernecka l. 94
19. Gerda lasek l. 80
20. Marian Sroka l. 70
21. Jerzy Michnik l. 92
22. Janusz Heczko l. 54
23. Grzegorz Pyrkosz l. 66
24. Andrzej Boruta l. 66
25. Róża Cypek l. 88
26. Krystyna Janus l. 84
27. Cecylia Warzecha l. 82

25-lecie małżeństwa

1. Danuta i Dariusz Banaś
2. Irena i Krzysztof Grabowski
3. Barbara i Grzegorz Zieliński
4. Monika i Jacek Lubos

50-lecie małżeństwa

1. Czesława i Stanisław Kuźlik

CHRYZTY

1. Stanisław Podora
2. Bartosz Nowok
3. Kaja Kamińska
4. Blanka Jonczyk
5. Julia kaleta
6. Adam Zoremba
7. Aleksander Kurylas
8. Aurelia Gałka
9. Jakub Gładysz
10. Małgorzata Niedbala
11. Dorian Szczepanik
12. Michał Wąsik
13. Lena Cichy
14. Milena Strunk
15. Stanisław Wikliński
16. Wiktoria Podkańska
17. Małgorzata Majewska
18. Amelia Sobczyk
19. Julia Zybała
20. Natalia Porczyk
21. Kornelia Kiełtyka

ROCZKI

1. Honorata Jabłońska
2. Mikołaj dziombek
3. Amelia Kaczmarczyk
4. Jan Konik
5. Skop Magdalena
6. Pola Wójcik
7. Szymon Dragon
8. Teresa Wieczorek
9. Natalia Skowronek
10. Amelia Kaczmarzyk
11. Jan Konik

Redakcja kwartalnika „Z Piekarskich Wież”: ks. Wojciech Dytko, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka.

Stała współpraca: Agnieszka Nowak, Krystyna Wrodarczyk

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

